

# Tadeusz Pawluk

---

## Problem wygaśnięcia konkordatu polskiego z 1925 r.

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 29/1-2, 133-148

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

## PROBLEM WYGAŚNIĘCIA KONKORDATU POLSKIEGO Z 1925 R.

Treść: Wstęp. — 1. Stanowisko rządowe w sprawie wygaśnięcia konkordatu polskiego. — 2. Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec oświadczenia rządowego. — 3. Wygaśnięcie konkordatu polskiego w aspekcie prawnym. — 4. Niektóre objawy dobrej woli. — Zakończenie.

### Wstęp

Konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r., ratyfikowany zaś 23 kwietnia tegoż roku<sup>1</sup>, aczkolwiek od strony merytorycznej jest różnie oceniany w nauce<sup>2</sup>, był wydarzeniem wyjątkowym w życiu II Rzeczypospolitej. Nie można bowiem nie doceniać faktu, iż ta umowa o charakterze międzynarodowym nie tylko zagwarantowała Kościołowi katolickiemu w Polsce słuszną wolność i spokojną pracę wynikającą z jego misji, lecz także usunęła nieporozumienia co do wielu spraw interesujących obie strony, umocniła pokój społeczny, tak bardzo potrzebny odrodzonemu państwu, ułatwiła zjednoczenie sił większości obywateli dla dobra wspólnego. Publiczne usankcjonowanie w krajobrazie polskim obecności Kościoła, który w ciągu bez mała tysiącletniej historii państwowości polskiej nabył moralne prawo do tego, aby być uznawanym za jeden z czynników autonomii i tożsamości narodowej, dla wielu było rzeczą słuszną i sprawiedliwą.

Dlatego wielkim zaskoczeniem tak dla Stolicy Apostolskiej, jak i dla Kościoła katolickiego w Polsce była uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r. W uchwale

<sup>1</sup> AAS 17 (1925) 273—287; Dz. U.R.P. z. 1925 r. nr 47, poz. 324, oraz nr 72, poz. 501.

<sup>2</sup> Zob. A. Gerstmann, *Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską*, Lwów 1925 (przedmowa); W. Abraham, *Studia wstępne o konkordacie Stolicy Apostolskiej z Rzeczpospolitą Polską*, Nova Polonia Sacra 2 (1926) 135—189; S. Łukomski, *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 roku pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934; T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974, s. 251—302; J. Wisiocki, *Konkordat polski z 1925 roku*, Poznań 1977; W. Wójcik, *Konkordat polski z 1925 roku. Próba oceny*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, praca zbiorowa pod red. Z. Zielińskiego i S. Wilka, Lublin 1980, s. 15—34.

tej niespodziewanie oświadczono, że konkordat polski przestał obowiązywać.

Po sześćdziesięciu latach od podpisania konkordatu polskiego i po czterdziestu latach od podjęcia wspomnianej uchwały rządowej jeszcze raz rozważmy problem wygaśnięcia tegoż konkordatu. Rozważania nasze potraktujemy jako przyczynek do wszechstronnego oświetlenia tego kontrowersyjnego dla wielu problemu.

### 1. Stanowisko rządowe w sprawie wygaśnięcia konkordatu polskiego

Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r. nie stanowiła o zerwaniu przez tenże Rząd konkordatu polskiego, lecz zawierała oświadczenie rządowe, „iż zawarty między Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską Konkordat nadal nie obowiązuje, wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską aktami prawnymi w czasie okupacji, sprzecznymi z jego postanowieniami”. A więc uchwała miała charakter nie konstytutywny, lecz deklaracyjny.

Rząd stwierdzając, iż konkordat polski nie obowiązuje z winy Stolicy Apostolskiej, oparł się na dwóch wydarzeniach, jakie miały miejsce w okresie okupacji hitlerowskiej:

1° Stolica Apostolska za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Berlinie powierzyła zarząd diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi, Karolowi Marii Splettowi, co miało być pogwałceniem konkordatu, a zwłaszcza jego art. IX, który przewidywał, iż „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”.

2° Stolica Apostolska mianowała administratorem apostolskim katolików niemieckich na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Niemca, ks. Hilariusza Breitingera, co miało być sprzeczne z interesami narodu i państwa polskiego oraz stanowić pogwałcenie art. IX konkordatu polskiego, który nie przewidywał w Kościele polskim żadnych narodowościowych podziałów administracyjnych prócz obrządków łacińskiego, grecko-rusińskiego i ormiańskiego.

Rząd swoje oświadczenie zredagował na wniosek Ministra Administracji Publicznej, któremu wówczas podlegał departament wyznaniowy, biorąc pod uwagę opinię prawną Ministerstwa Sprawiedliwości. Uchwałę rządową do aprobującej wiadomości przy-

<sup>3</sup> Rzeczpospolita, nr 249 z dnia 14 IX 1945, s. 1; *Państwowe prawo wyznaniowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. M. Fąka, Warszawa 1978, s. 26—27.

jęła Komisja Narodowościowa i Wyznaniowa Krajowej Rady Narodowej w dniu 12 grudnia 1945 r.<sup>4</sup>

Autorzy stojący na stanowisku zerwania konkordatu polskiego przez Stolicę Apostolską za dzień utraty przez tenże konkordat mocy obowiązującej przyjmują dzień 1 grudnia 1939 r. Był to dzień, ich zdaniem, chronologicznie najwcześniejszego naruszenia konkordatu; w tym dniu nuncjusz apostolski w Berlinie został upoważniony do mianowania biskupa gdańskiego administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej<sup>5</sup>.

Fakty, na których opiera się oświadczenie rządowe w sprawie wygaśnięcia umowy konkordatowej, są bezsporne. Czy jednak świadczyły one jednoznacznie o zerwaniu tej umowy przez Stolicę Apostolską? Pytanie to należy uwzględnić w dalszych rozważaniach.

Uchwała rządowa z dnia 12 września 1944 r. zawiera — obok oświadczenia w sprawie wygaśnięcia konkordatu — także oświadczenie w sprawie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Rząd wyraźnie oświadczył, iż nie przyjmuje do oficjalnej wiadomości mianowania administratorów apostolskich Kościołów lokalnych, które znalazły się w nowych granicach Polski. Jako powód podano fakt, iż „w przeciwieństwie do większości państw Stolica Apostolska nie uznała dotychczas Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej”. Ten sam powód sprawił — czytamy w drugiej części wspomnianej uchwały — że „między Stolicą Apostolską i Rządem Tymczasowym Jedności Narodowej nie ma normalnych stosunków dyplomatycznych”.

Nie można przeto przeoczyć, że trzecim — i chyba najważniejszym — powodem wygaśnięcia konkordatu dla strony rządowej był fakt, iż Stolica Apostolska nie pośpieszyła wraz z innymi państwami uznać Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Wprawdzie oświadczenie rządowe bezpośrednio powołuje się tylko na dwa wyżej wspomniane wydarzenia, jednakże można to wytłumaczyć tym, że zaistniały one wcześniej niż wydarzenie trzecie. Do tego trzeciego powodu wygaśnięcia konkordatu dla strony polskiej nawiąże Stolica Apostolska w swoim oświadczeniu radiowym z dnia 14 lipca 1946 r.

## 2. Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec oświadczenia rządowego

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej nie przekazał Stolicy Apostolskiej żadnej oficjalnej noty w sprawie swej uchwały z

<sup>4</sup> T. Włodarczyk, jw. s. 254; H. Rybczyński, *W sprawie konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską z 10 II 1925 roku*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, s. 49.

<sup>5</sup> T. Włodarczyk, jw. s. 254.

dnia 12 września 1945 r. Dlatego Stolica Apostolska nie zareagowała oficjalnie na oświadczenie strony polskiej o wygaśnięciu konkordatu polskiego. Nie oznacza to jednak, że Stolica Apostolska w ogóle nie ustosunkowała się do tego oświadczenia.

Wiadomość o uchwale Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r. Pius XII przyjął z wielką przykrością. Dowiadujemy się o tym z listu, jaki papież wystosował dnia 17 stycznia 1946 r. do kardynała A. Hlonda i Episkopatu Polskiego. W liście tym papież odrzucił zarzuty obwiniające Stolicę Apostolską o zerwanie konkordatu polskiego, oświadczając, że nadzwyczajne zarządzenia, jakie dla dobra wiernych musiały być podjęte w Polsce podczas okupacji, w żaden sposób nie sprzeciwiały się istniejącym układom między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską<sup>6</sup>.

Aby poznać charakter decyzji Stolicy Apostolskiej, naruszającej zdaniem strony polskiej postanowienie art. IX konkordatu polskiego, zwróćmy uwagę na treść tego postanowienia. Oto jego brzmienie: „Żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”. A więc konkordat stanowił, że Kościół katolicki w Polsce będzie rządony przez biskupa rezydującego w granicach Polski.

O jakiego rządcę chodziło? Prawo kanoniczne wymienia wielu rządców diecezji czyli ordynariuszy miejscowych. Z pewnością nie chodziło tu o każdego ordynariusza miejscowego, lecz tylko o biskupa rezydencjalnego czyli diecezjalnego, któremu papież powierza na stałe troskę duszpasterską w określonym Kościele lokalnym. Nie ma podstaw prawnych do stosowania tu interpretacji szerokiej<sup>7</sup>. Zresztą wynika to z postanowienia art. XI konkordatu, które zawierało zgodę papieską na zwracanie się do Prezydenta Rzeczypospolitej tylko przed mianowaniem „arcybiskupów i biskupów diecezjalnych, koadiutorów *cum iure successionis* oraz biskupa polowego”. Kandydatura innych ordynariuszy miejscowych, np. administratora apostolskiego, wikariusza kapitulnego, ze względu na tymczasowy charakter ich urzędu, nie musiała być uzgadniana.

Sprawa powierzenia zarządu diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu K. M. Splettowi została przedłożona Stolicy Apostolskiej niedługo po zajęciu ziem polskich przez wojska hitlerowskie. Ambasador Niemiec przy Watykanie, Diego von Bergen, już dnia 17 października 1939 r. proponował ówczesnemu sekretarzowi sta-

<sup>6</sup> Tekst polski listu papieskiego z dnia 17 I 1946 r. w: *Pius XII a Polska 1939—1949*, oprac. K. Papée, Rzym 1954, s. 138—142.

<sup>7</sup> Kan. 18 obowiązującego wówczas Kodeksu stanowił: „*Leges ecclesiasticae intelligendae sunt secundum propriam verborum significationem in textu et contextu consideratam...*”

nu, kardynałowi L. Maglione, aby administrację archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej przekazać ks. prałatowi F. Hartzowi z Piły, diecezji katowickiej — arcybiskupowi wrocławskiemu, kardynałowi A. J. Bertramowi, a diecezji chełmińskiej — wspomnianemu biskupowi gdańskiemu<sup>8</sup>. Formalny wniosek o mianowanie biskupa gdańskiego administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej zgłosił nuncjusz apostolski w Berlinie, arcybiskup C. Orsenigo, dnia 25 listopada 1939 r. Wniosek był umotywowany niezwykle trudną sytuacją, w jakiej znalazła się ta diecezja<sup>9</sup>. Na wniośku tym Pius XII osobiście odnotował, iż należy wyjaśnić Polakom, że „chodzi tu tylko o posunięcie prowizoryczne”<sup>10</sup>. Do zamianowania biskupa gdańskiego administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej został upoważniony nuncjusz apostolski w Berlinie. Odpowiedni dokument został wystawiony dnia 5 grudnia 1939 r.<sup>11</sup> O tej nominacji sekretarz stanu dnia 15 grudnia 1939 r. poinformował prymasa Polski A. Hlonda, przebywającego w tym czasie w Rzymie, wyjaśniając, że dokonano jej na skutek skrajnej konieczności<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Ambasador niemiecki przy Watykanie, powiadamiając kardynała L. Maglione, iż powrót do kraju kardynała A. Hlonda oraz biskupów S. W. Okoniewskiego i S. Adamskiego do swych diecezji nie jest pożądanym przez władze niemieckie, pisał: „Seitens der Reichsregierung würden keine Bedenken bestehen, wenn vorläufig die kirchliche Verwaltung des Erzbistums Gnesen-Posen dem Prälat Hartz in Schneidemühl, die des Bistums Kulm-Pelplin dem Bischof Splett in Danzig und die des Bistums Kattowitz dem Erzbischof von Breslau, Kardinal Bertram, anvertraut würde”. *Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les Pays Baltes 1939—1945*, Libreria Editrice Vaticana 1967, cz. I, n. 31, s. 101—102. — W związku z powyższą propozycją ambasadora niemieckiego Sekretarz Stanu zgłosił obiekcje. Świadczy o tym adnotacja, jaką dnia 20 X 1939 r., po audiencji kardynała L. Maglione u Piusa XII, sporządził ks. prałat D. Tardini: „L'Em.mo non crede opportune chesi affidino — in questi momenti — diocesi polacche a prelati tedeschi. Sua Santità riconosce giusta questa osservazione e decide di soprassedere”. *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 30, s. 101.

<sup>9</sup> *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 51, s. 132—134.

<sup>10</sup> Adnotacja Piusa XII miała treść następującą: „Sembra opportuno di nominare amministratore apostolico *ad nutum S. Sedis* per la diocesi di Culma il vescovo di Danzica, spiegando eventualmente ai Polacchi che si tratterebbe di provvedimento provvisorio in caso di estrema necessità, quale dal rapporto del Nunzio pare essere l'attuale”.

<sup>11</sup> Kardynał L. Maglione dnia 1 XII 1939 r. powiadał nuncjusza apostolskiego w Berlinie: „Attesa situazione penosissima diocesi Culma, Santo Padre è disposto nominarne amministratore apostolico *ad nutum Sanctae Sedis* vescovo Danzica. Eventualmente bisognerebbe spiegare ai Polacchi che trattasi di provvedimento provvisorio in caso di estrema necessità”. *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 57, s. 139. — Zob. tamże, n. 62, s. 143, nota 2.

<sup>12</sup> *Le Saint Siège...*, n. 67, s. 148. — Kardynał L. Maglione prosił

Wypada tu zauważyć, że łączenie urzędu biskupa diecezjalnego z urzędem administratora apostolskiego w diecezji sąsiedniej było w tym czasie praktykowane. Wystarczy przypomnieć, że dnia 10 czerwca 1939 r., po zajęciu Kłajpedy przez wojska hitlerowskie, Stolica Apostolska przekazała w zarząd biskupowi warmińskiemu M. Kallerowi, jako administratorowi apostolskiemu, kłajpedzką prałaturę *nullius*<sup>13</sup>.

Biskup gdański K. M. Splett został mianowany przez nuncjusza apostolskiego w Berlinie nie biskupem chełmińskim, lecz administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej *ad nutum Sanctae Sedis*, czyli tymczasowym rządcą tejże diecezji, ze względu na okoliczności wyjątkowe i na czas ich trwania. Tego rodzaju okoliczności nie mogły być objęte konkordatem, choćby dlatego, że w 1925 r. nie mogły być przewidziane przez żadną ze stron. Stolica Apostolska nie miała żadnego wyboru. Biskup chełmiński S. W. Okoniewski był nieobecny w kraju. Biskup pomocniczy K. Dominik był ciężko chory, a po wyzdrowieniu w 1940 r. został internowany w Gdańsku. Żaden Polak w tym czasie nie mógłby stanąć na czele Kościoła chełmińskiego; mianowanie Polaka byłoby równoznaczne z wysłaniem go do więzienia hitlerowskiego. Znany martyrologię polskiego duchowieństwa diecezji chełmińskiej<sup>14</sup>. Również sąsiednie diecezje polskie nie mogły przyjść z pomocą diecezji chełmińskiej, gdyż same były pozbawione biskupów diecezjalnych i księży polskich. Z konieczności pozostał Gdańsk, będący wolnym miastem, nie związany z żadną prowincją niemiecką. Diecezja gdańska podlegała wprost Stolicy Apostolskiej, a ponadto — co jest godne podkreślenia — w samym konkordacie polskim postanowiono, że „uprawnienia Nuncjusza Apostolskiego w Polsce rozciągać się będą na terytorium Wolnego M. Gdańska” (art. III). W tym postanowieniu konkordatowym można było dopatrzeć się pośredniego uznania polskiego charakteru Gdańska i jego przynależności do Polski. Z tego względu posunięcie Stolicy Apostolskiej w stosunku do diecezji chełmińskiej nie mogło być krokiem politycznym naruszającym konkordat polski. Wyniknęło ono z konieczności zaradzenia dobru wiernych tej diecezji.

---

kardynała A. Hlonda, aby jako metropolita powiadomił biskupa chełmińskiego S. W. Okoniewskiego o decyzji papieskiej i jej motywach.

<sup>13</sup> Prałatura ta powstała w 1926 r., a w jej skład weszły cztery parafie warmińskie, które po pierwszej wojnie światowej znalazły się w granicach Litwy. AAS 18 (1926) 121—123.

<sup>14</sup> Biskup S. W. Okoniewski w piśmie skierowanym do Piusa XII, sporządzonym w Rzymie dnia 22 XII 1939 r., wysunął kandydaturę 6 swoich kapłanów na urząd administratora apostolskiego diecezji chełmińskiej, jednakże biskup ten w tym czasie nie miał pełnego obrazu sytuacji swojej diecezji. — Zob. *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 75 s. 162—163.

Mimo to fakt mianowania biskupa gdańskiego administratorem apostolskim w Pelplinie był dla wielu Polaków zaskoczeniem. Faktem tym nie był zachwycony rząd polski w Londynie. Fakt ten bowiem w ówczesnym odczuciu polskim umacniał niemiecki stan posiadania na ziemiach polskich. Nic więc dziwnego, że wspomniany rząd zareagował zgodnie z polską racją stanu. Przez swojego ambasadora przy Watykanie, K. Papée, złożył na ręce sekretarza stanu L. Maglione *aide-mémoire*, w którym oświadczył, że podporządkowanie diecezji chełmińskiej biskupowi, którego siedziba znajduje się poza granicami państwa polskiego, wywoła jedno z najbardziej przykrych i niepożądanych uczuć<sup>15</sup>.

Inna rzecz, że biskup gdański K. M. Splett nie spełnił nadziei tej części powierzzonego sobie ludu Bożego diecezji chełmińskiej, która chciała być mu posłuszna w rzeczach duchowych, jednakże bez wyrzekania się polskiej przynależności narodowej. Podczas gdy sąsiedni biskup niemiecki, M. Kaller, z Warmii, szanował wiernych polskich i używał ich mowy podczas swoich oficjalnych wystąpień w parafiach z ludnością polską, biskup gdański, wykonując jednoznaczne polecenia władz hitlerowskich, zabronił w diecezji chełmińskiej śpiewów, modlitw i spowiedzi w języku polskim. Po wyzwoleniu sąd polski skazał biskupa gdańskiego na 8 lat więzienia za działalność antypolską w czasie okupacji hitlerowskiej<sup>16</sup>.

Należy zauważyć, że Stolica Apostolska kierując się dobrem wiernych dokonała podobnego posunięcia, jak w diecezji chełmińskiej, w odniesieniu do archidiecezji wileńskiej. Dnia 25 lipca 1940 r. nuncjusz apostolski na Litwie, L. Centoz, poinformował litewskiego arcybiskupa tytularnego Mieczysława Reinysa, koadiutora w Wilkowszyskach, że Stolica Apostolska mianowała go biskupem pomocniczym archidiecezji wileńskiej, której — w razie wakansu lub niemożności sprawowania władzy przez arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego — zostanie administratorem apostolskim<sup>17</sup>. I w tym przypadku ambasador Polski przy Watykanie bronił ducha konkordatu polskiego<sup>18</sup>.

Drugim oficjalnym zarzutem strony polskiej, uzasadniającym jej zdaniem ogłoszenie nieobowiązywalności konkordatu polskiego, był fakt mianowania administratorem apostolskim, z jurysdykcją dla katolików niemieckich zamieszkałych na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, Niemca H. Breitingera, franciszkanina.

<sup>15</sup> *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 71, s. 155—156.

<sup>16</sup> Zob. J. Walkusz, *Diecezja chełmińska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939—1945*, pod red. Z. Zielińskiego, Warszawa 1982, s. 87.

<sup>17</sup> *Le Saint Siège...*, cz. II, n. 382, s. 584—585.

<sup>18</sup> Tamże, cz. I, n. 189, s. 285—286.



Aby zrozumieć powyższe posunięcie Stolicy Apostolskiej, trzeba znać sytuację, w jakiej znalazł się Kościół katolicki w tzw. Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*). Sytuacja ta była niezwykle skomplikowana<sup>19</sup>. Katolikom niemieckim — zgodnie z okupacyjną zasadą rozdziału Niemców i Polaków — nie wolno było uczęszczać na nabożeństwa do kościołów polskich, przyjmować posług religijnych z rąk kapłanów polskich ani podlegać polskiej hierarchii kościelnej. Rozporządzenie namiestnika Rzeszy o stowarzyszeniach religijnych i związkach religijnych z dnia 13 września 1941 r. wyraźnie i stanowczo zakładało osobne funkcjonowanie polskiej i niemieckiej organizacji kościelnej<sup>20</sup>. Stolica Apostolska nie pozostała obojętna wobec powyższego rozporządzenia. Nuncjusz apostołski w Berlinie, arcybiskup C. Orsenigo, otrzymał z sekretariatu stanu polecenie wniesienia stanowczego sprzeciwu do najwyższych władz niemieckich<sup>21</sup>.

W ówczesnych warunkach protest niewiele mógł spowodować. Tymczasem należało szybko działać, aby zabezpieczyć życie religijne katolików zarówno polskich, jak i niemieckich. Mając na uwadze dobro dusz i konieczność zapewnienia opieki religijnej obu narodowościom, przedłożono Stolicy Apostolskiej, za pośrednictwem nuncjusza apostołskiego w Berlinie, dwa memoriały. Jeden pochodził od wikariuszów generalnych archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej: ks. E. van Blericq'a i biskupa W. Dymka<sup>22</sup>, drugi zaś — od kapłanów narodowości niemieckiej, rezydujących w Poznaniu: A. Steuera, J. Paecha i H. Breitingera<sup>23</sup>. Oba memoriały, informując o sytuacji Kościoła katolickiego na terenie Wielkopolski, dawały do zrozumienia, że opór przeciwko rozporządzeniu władzy okupacyjnej byłby zgubny dla Kościoła, i sugerowały jak największy pośpiech w podjęciu odpowiednich decyzji, aby uchronić Kościół przed dalszymi stratami<sup>24</sup>.

W tej sytuacji administratorem apostołskim katolików niemieckich w tzw. Kraju Warty został mianowany dnia 18 października 1941 r. ks. kanonik J. Paech, a po jego rezygnacji — w marcu 1942 r. — o. H. Breitinger<sup>25</sup>. Władza kościelna nad Polakami nie

<sup>19</sup> Zob. K. Smigiel, *Sytuacja prawna Kościoła katolickiego w „Kraju Warty”*, *Prawo Kan.* 21 (1978) nr 1—2, s. 157—194; tenże, *Życie religijne w „Kraju Warty”*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939—1945*, s. 57—75.

<sup>20</sup> K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów*, cz. I, *Ziemia „wcielone”*, Poznań 1952, s. 319—322.

<sup>21</sup> *Le Saint Siège...*, cz. I, n. 313, s. 471.

<sup>22</sup> Tamże, n. 315, s. 474—476.

<sup>23</sup> Tamże, s. 476—479.

<sup>24</sup> Zob. K. Smigiel, *Sytuacja prawna Kościoła katolickiego w „Kraju Warty”*, s. 171—174.

<sup>25</sup> Analogiczną nominację w odniesieniu do katolików polskich otrzy-

została przez to naruszona. W imieniu nieobecnego arcybiskupa A. Hlonda archidiecezją poznańską rządził, jako wikariusz generalny, biskup pomocniczy W. Dymek<sup>26</sup>, a archidiecezją gnieźnieńską — wikariusz generalny E. van Blericq, nie uznawany przez Niemców<sup>27</sup>. O zamiarze powołania administratora apostołskiego dla katolików niemieckich Stolica Apostolska powiadomiła kardynała A. Hlonda przebywającego we Francji<sup>28</sup>.

Trzecim powodem, który przesądził o podjęciu w 1945 r. przez stronę polską uchwały w sprawie nieobowiązywalności konkordatu polskiego, była zwłoka Stolicy Apostolskiej w uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Odpowiedzi na ten zarzut Stolica Apostolska udzieliła w swoim oświadczeniu nadanym przez radio watykańskie dnia 14 lipca 1946 r.

Z powyższego oświadczenia radiowego jednoznacznie wynika, że Stolica Apostolska nie wykluczała uznania rządu warszawskiego jako rządu *de facto* sprawującego władzę w Polsce. Nie było jednak zwyczajem Stolicy Świętej udzielanie uznania dla rządu, który o to uznanie nie prosił. Zdaniem Stolicy Apostolskiej inicjatywa powinna była wyjść nie od Kościoła, lecz od rządu warszawskiego. Tymczasem Rząd Tymczasowy nie przejawiał w tej sprawie żadnej inicjatywy<sup>29</sup>.

Nasuwa się więc oczywisty wniosek, że w wyżej opisanych posunięciach Stolicy Apostolskiej w okresie okupacji hitlerowskiej nie można dopatrywać się nieprzyjaznych gestów wobec Polski. Posunięć tych w żadnym przypadku nie można uznać za ciężkie pogwałcenie umowy konkordatowej; a tylko takie jest brane pod uwagę przy rozpatrywaniu przyczyn wygaśnięcia umowy międzynarodowej.

### 3. Wygaśnięcie konkordatu polskiego w aspekcie prawnym

Szukając prawdziwych przyczyn ustania konkordatu polskiego należy wziąć pod uwagę powojenną sytuację polityczną Polski. Sytuacja ta była jakże odmienną od tej, jaka istniała w chwili ratyfikowania konkordatu. Tak zasadnicza zmiana ustroju politycznego,

---

mał dnia 9 IV 1942 r. biskup W. Dymek, który jednak, mając na to zgodę Stolicy Apostolskiej, jej nie ujawnił, aby nie naruszyć istniejącej struktury Kościoła w Polsce. — Zob. *Le Saint Sigè...*, cz. II, n. 373, s. 563; n. 381, s. 574—584.

<sup>26</sup> Zob. F. Lenort, *Dymek Walenty*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. IV, Lublin 1983, kol. 417—419.

<sup>27</sup> Zob. J. Glem p, *Ks. Edward van Blericq (1895—1946)*, *Prawo Kan.* 15 (1972) nr 3—4, s. 293—295.

<sup>28</sup> *Le Saint Siège...*, cz. II, n. 381, s. 574—575.

<sup>29</sup> P. Raina, *Stefan kardynał Wyszyński — Prymas Polski*, t. I, Londyn 1979, s. 207.

jaka dokonała się w Polsce tuż po wyzwoleniu jej spod okupacji hitlerowskiej, nie mogła nie mieć wpływu na dalsze losy konkordatu<sup>30</sup>. Czy jednak prawo międzynarodowe zezwala na wygaśnięcie umów międzynarodowych ze względu na zmianę wewnętrznej sytuacji danego państwa?

Zwyczajowe prawo międzynarodowe hołduje zasadzie: *Pacta sunt servanda*<sup>31</sup>. Zasada ta gwarantuje, że umowa międzynarodowa ważnie zawarta zostanie dotrzymana bez względu na okoliczności, a tym samym będzie trwałym czynnikiem ładu i źródłem wzajemnego zaufania. Jednakże każda zasada dopuszcza wyjątki; dopuszcza je również zasada zacytowana. Każda umowa jest zawierana z domyślną klauzulą: *rebus sic stantibus*. Dlatego zwyczajowe prawo międzynarodowe dopuszcza uznanie umowy za wygasłą na skutek tzw. zasadniczej zmiany okoliczności, jeśli one radykalnie zmieniają zakres obowiązków, jakie pozostają do wypełnienia. Tego rodzaju zmiana okoliczności może stanowić tytuł wygaśnięcia umowy międzynarodowej, jeśli o tym zamieszczone wzmiankę w samej umowie. Umowie, która nie zawiera postanowienia co do przyczyn jej wygaśnięcia, przysługuje trwałość szczególna. W takim razie strona zainteresowana ustaniem lub zmianą umowy powinna wszcząć odpowiednie rozmowy. W każdym bądź razie zamiar wycofania się z umowy na skutek zasadniczej zmiany okoliczności powinien być podany do wiadomości drugiej strony z odpowiednim wyprzedzeniem<sup>32</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązki wynikające z konkordatu polskiego w subiektywnym odczuciu strony polskiej w 1945 r. istotnie zmieniły swój charakter. Należało przeto przedstawić Stolicy Apostolskiej polski punkt widzenia. Być może, że znalazłoby się jakieś nowe rozwiązanie problemu wzajemnych stosunków. Droga przyjaznego porozumienia byłaby najwłaściwszym sposobem załatwienia sprawy dalszej obowiązywalności konkordatu polskiego, tym bardziej, że nie przewidywał on sposobu wygaśnięcia swojej mocy obowiązującej.

Rozmowa między stronami konkordatowymi była potrzebna również z tego względu, że w 1945 r. w nowy sposób ukształtował się zewnętrzny obraz Polski. W wyniku drugiej wojny światowej terytorialna sytuacja Polski zmieniła się do tego stopnia, że nasywało się pytanie, czy np. moc obowiązująca konkordatu polskiego rozciąga się na Ziemię Odzyskane<sup>33</sup>. Gdyby uzgodniono od-

<sup>30</sup> H. Rybczyński, *iw.* s. 51.

<sup>31</sup> Zasada ta ma swoje odbicie w Kodeksie Prawa Kanonicznego — zarówno z 1917 r. (kan. 3), jak i z 1983 r. (kan. 3).

<sup>32</sup> Zob. A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979<sup>s</sup>, s. 72—111.

<sup>33</sup> Zob. R. Buchała, *Co z konkordatem polskim z 1925?*, Chrześcijańin w Świecie, nr 4/1972, s. 76—86.

powieź pozytywną, mielibyśmy dodatkowy, jakże wymowny czynnik integracyjny tych Ziem z Macierzą.

Konkordat polski z 1925 r. otrzymał wysoką rangę prawną. Najpierw został on zapowiedziany w Konstytucji marcowej z 1921 r.<sup>34</sup>, a następnie ratyfikowany i zamieszczony w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stając się przez to źródłem prawa obowiązującego. W związku z tym konkordat mógł utracić moc obowiązującą dopiero z chwilą ukazania się w tymże Dzienniku informacji, że traktat przestał obowiązywać<sup>35</sup>. Tymczasem takiej informacji w Dzienniku Ustaw nie zamieszczono<sup>36</sup>. Nic więc dziwnego, że Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w wyroku z dnia 18 sierpnia 1946 r. stanął na stanowisku, iż konkordat polski nadal ma moc prawa krajowego, a Prokuratura Generalna w opinii z dnia 10 listopada 1945 r. wyraziła pogląd, że konkordat obowiązuje aż do uchwalenia nowej Konstytucji<sup>37</sup>.

Odstąpienie od umowy konkordatowej przez jedną stronę nie powoduje automatycznie jej wygaśnięcia, jednakże drugą stronę upoważnia do wycofania się z zobowiązań na niej ciążyących, czyli do uznania konkordatu za zawieszony<sup>38</sup>. Na tej podstawie Stolica Apostolska zdecydowała się — jak to wynika z jej radiowego oświadczenia z dnia 14 lipca 1946 r. — nie stosować do obciążających ją postanowień konkordatowych.

#### 4. Niektóre objawy dobrej woli

Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r. na pierwszy rzut oka mogła oznaczać, że między Kościołem katolickim w Polsce i państwem zostaje zerwana wszelka współpraca dla dobra narodu, tak bardzo potrzebującego po wojnie odrodzenia duchowego i moralnego. Rząd jednak nie chciał, aby jego uchwała pozostawiła takie wrażenie. Dlatego oświadczenie w niej zawarte kończyło się słowami pewnej nadziei: „Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej oświadcza, że tak jak dotychczas niczym nie krępował działania Kościoła katolickiego, podob-

---

<sup>34</sup> Art. 114: „Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”.

<sup>35</sup> M. Król, *Prawo międzynarodowe w orzecznictwie sądów krajowych*, Wilno 1936, s. 74—76.

<sup>36</sup> Zob. K. Szwarcbenberg-Czermy, *Problem polskiego konkordatu*, *Przegląd Powszechny*, nr 225/1948, s. 4—14.

<sup>37</sup> K. Skubiszewski, *Konkordat z 10 lutego 1925 roku. Zagadnienia prawnomiędzynarodowe*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, s. 46, nota 34.

<sup>38</sup> Zob. H. Wagnon, *Concordats et droit international*, Gembloux 1935, s. 286—287.

nie i nadal zapewnia Kościołowi katolickiemu pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw”.

Rząd Tymczasowy przyjmując, że konkordat polski nie obowiązuje, konsekwentnie oświadczył, że nie przyjmuje do wiadomości mianowania dla Kościoła na Ziemiach Odzyskanych polskich administratorów apostolskich. Ale już kilka dni później Minister Administracji Publicznej, W. Kiernik, w piśmie okólnym z dnia 17 września 1945 r., skierowanym do pełnomocników okręgowych Rządu dla Ziem Odzyskanych, stwierdzał: „Ze względu na to, że rychle zorganizowanie polskiej hierarchii katolickiej na tych terenach jest także pożądane z punktu widzenia interesów Państwa, polecam ob. Pełnomocnikom, aby nie czynili Administratorom Apostolskim przeszkód w ich działalności, przeciwnie — udzielali im w miarę możliwości pomocy i ułatwień”<sup>39</sup>.

Kolejny przejaw jakby dobrej woli władz państwowo-partyjnych wobec Kościoła katolickiego w Polsce zawierał artykuł pt. *Kościół katolicki a obóz demokracji*, zamieszczony w Trybunie Wolności — organie KC PPR — z dnia 1 marca 1946 r. W artykule tym czytamy: „Uznając konieczność jedności narodowej, uznając konieczność zjednoczenia wszystkich sił narodu, uznaje się zarazem konieczność współpracy z Kościołem katolickim. Kościół katolicki stanowi nieodłączną część rzeczywistej rzeczywistości polskiej. Leży w interesie budowniczych nowej Polski pozyskanie go dla współpracy w wielkim dziele budownictwa. Leży w interesie Kościoła katolickiego udział w tym dziele, leży w jego interesie, aby wielkie, decydujące na setki lat o losach narodu przemiany nie odbyły się w Polsce bez niego, a tym bardziej wbrew niemu... Istnieją realne warunki dla współpracy demokratycznego państwa z Kościołem katolickim”.

Najwięcej nadziei na porozumienie między państwem a Kościołem w Polsce zawierała wypowiedź Prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, będąca odzwierciedleniem poglądów i tendencji charakterystycznych dla ówczesnej polityki rządowej. W wywiadzie udzielonym K. Pruszyńskiemu B. Bierut stwierdził: „Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli... Z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej nie widzę żadnych podstaw dla przeciwstawiania zasadniczych dążeń Państwa dążeniom Kościoła lub odwrotnie... My naszą próbę porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie i długofalowo”<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> P. Raina, jw. s. 208—209.

<sup>40</sup> *Państwo i Kościół w nowej Polsce*, Głos Ludu z 24 XI 1946; Rzeczpospolita z 28 X 1946 r.

Prezydent B. Bierut z żywym zainteresowaniem i zadowoleniem przyjął relację K. Pruszyńskiego po jego powrocie z Rzymu, dotyczącą stanowiska zajętego przez Piusa XII podczas wojny i później wobec Polski<sup>41</sup>.

Również ze strony Stolicy Apostolskiej nie brak było w tym czasie gestów dobrej woli i wielkiej sympatii dla Polski. Stolica Apostolska szczerze pragnęła porozumienia z Polską. Z końcowych słów jej oświadczenia radiowego z dnia 14 lipca 1946 r. wynikało, że będzie gotowa rozmawiać z Rządem w sprawie wzajemnych stosunków, jeśli ten po wyborach zda sobie sprawę z konieczności zespolenia wszystkich sił duchowych w odbudowie kraju.

Stolica Apostolska pragnęła pomyślności powojennej Polski. Warto tu zacytować słowa kardynała A. Hlonda: „Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic państwa polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo... Ojciec święty Pius XII, mimo pozorów i wykładni, pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszeniu państwa polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgę, szczęścia i pomyślności... Ani w intencjach papieskich, ani w nauce katolickiej nie zawiera się nic, co by mogło stanowić zagrożenie sprawy polskiej”<sup>42</sup>.

O sympatii Piusa XII do Polski świadczą jego powojenne listy, kierowane do kardynała A. Hlonda i Episkopatu Polskiego<sup>43</sup>. Prymasowi Polski wracającemu do kraju po wojennej tułaczce, Stolica Apostolska przekazała władzę ustanowienia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Wyrazem szacunku dla narodu polskiego było mianowanie kardynałem drugiego Polaka w osobie arcybiskupa krakowskiego A. S. Sapiehy.

Również postawa Episkopatu Polskiego była ukierunkowana na polską rację stanu. Postawa ta była wysoce patriotyczna i dialogowa. Episkopat Polski wszystkimi możliwymi środkami zabiegał o duchowe i moralne odrodzenie narodu. Nie można przeczyć, że polska hierarchia kościelna weszła na Ziemie Zachodnie i Północne w ślad za pełnomocnikami Rządu. Szybki proces integracji Ziem Odzyskanych z Macierzą to także zasługa Kościoła katolickiego w Polsce.

Episkopat Polski zgodnie z nauką Kościoła bronił nierozwiązal-

<sup>41</sup> Zob. K. Szwarzenberg-Czerny, jw. s. 11—12; R. Buchała, jw. s. 79.

<sup>42</sup> *Orędzie do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, 24 V 1948, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945—1947*, Paris 1975, s. 16—18.

<sup>43</sup> Zob. głównie listy z dnia 17 I 1946, 23 XII 1946, 18 I 1948, 1 IX 1949 r., w: *Pius XII a Polska 1939—1949*, s. 138—142, 144—148, 153—157, 164—168.

ności węzła małżeńskiego i świętości rodziny chrześcijańskiej<sup>44</sup>, wyjaśniał obowiązki katolików wobec życia politycznego<sup>45</sup>. Ale jednocześnie deklarował współpracę w dziele budowy kraju z każdym demokratycznym i sprawiedliwym ustrojem społecznym. Kardynał A. Hlond, niedługo po ogłoszeniu przez stronę polską nieobowiązywalności konkordatu, podczas akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu, stwierdził autorytatywnie: „Nie lękamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennej moralności chrześcijańskiej. Chcemy, by Polska była krajem najbardziej postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy pracować z poczucia katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było przywilejów ani krzywd, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodujących, ani bezdomnych, i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możliwość uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka... Państwo polskie ludowe... było odwieczną tęsknotą narodu... Prędzej niż inne narody Polska znajdzie w swym gorącym patriotyzmie pogodzenie zdrowej, rewolucyjnej treści czasu z wiarą ludu, pokona sprzeczności, które obca nam filozofia XIX wieku skonstruowała między materią i duchem”<sup>46</sup>.

Te i wiele innych faktów świadczy wymownie, że zarówno strona polska, jak i strona kościelna, mimo faktycznego nieobowiązywania konkordatu polskiego, nie miały zamiaru uprawiać polityki spalonych mostów. Dla władz państwowych, mimo proklamowania zasady rozdziału Kościoła i państwa, rola Kościoła w społeczeństwie polskim była oczywista, natomiast dla Kościoła było rzeczą naturalną być razem z narodem, zgodnie z niemal tysiącletnią tradycją. Ta postawa stron sprawiła, że w okresie powojennym raz po raz próbowano nawiązać dialog i znaleźć jakieś porozumienie co do współpracy dla dobra społeczeństwa polskiego.

#### Zakończenie.

Z przeprowadzonych rozważań nieodparcie nasuwa się wniosek, że w 1945 r. nie było obiektywnych podstaw do uznania konkordatu polskiego z 1925 r. za wygasły. Analiza wydarzeń, które zdaniem strony polskiej miały spowodować jego wygaśnięcie, dowodzi, że nie stanowiły one gestów nieprzyjaznych wobec Polski,

<sup>44</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945—1974*, s. 25—28.

<sup>45</sup> Tamże, s. 40—44.

<sup>46</sup> Tyg. Powsz. z 18 XI 1945 r.

a tym bardziej nie były ciężkim naruszeniem umowy międzynarodowej. Wydarzenia te nie były pogwałceniem ani litery konkordatu, ani jego ducha. Były one następstwem troski Stolicy Apostolskiej o dobro dusz w warunkach skrajnej konieczności. Z punktu widzenia kościelnego wszelka kontrowersja musi ustać tam, gdzie chodzi o realizowanie zasady najwyższej: *Salus animarum suprema lex*.

Wniosek ten jednak nie oznacza, że konkordat z 1925 r. należy uważać za zawieszony i możliwy do wskrzeszenia. Konkordat ten wygasł na skutek powojennych okoliczności, które istotnie różniły się od tych, w jakich go zawierano. Wypływające z konkordatu obowiązki istotnie zmieniły swój charakter dla każdej ze stron. Niepodjęcie przez strony zainteresowane w stosownym czasie rozmów w sprawie dalszej obowiązywalności konkordatu oraz wieloletnie niestosowanie się do jego postanowień przez obie strony stworzyło domniemanie, że konkordat ten wygasł przynajmniej w sposób nieformalny.

Przy okazji powyższych rozważań nasuwa się refleksja natury ogólniejszej. Czy w dzisiejszych czasach Kościołowi zależy na podpisywaniu konkordatów?

Sobór Watykański II sprawę konkordatów pominął milczeniem. Być może dlatego, aby nie sprawiać wrażenia, iż zabiega o uprzywilejowane stanowisko dla Kościoła w prawie państwowym. Nie wyklucza się i tego, że na Soborze wzięto pod uwagę głoszone przez niektórych autorów twierdzenie: *Historia concordatorum, historia dolorum Ecclesiae*. Nie oznacza to jednak, że Sobór nie chciał docenić korzyści płynących z umów konkordatowych.

Żeby jednak odpowiedzieć na postawione pytanie, trzeba zwrócić uwagę na cel konkordatów. Celem tym nie jest zagwarantowanie Kościołowi wyjątkowej pozycji w prawnym ustroju społecznym danego państwa. Uprzywilejowana pozycja Kościoła niekiedy budziła zastrzeżenia, dlatego Sobór Watykański II oświadczył: „Kościół posługuje się rzeczami doczesnymi w stopniu, w jakim wymaga ich właściwe mu posłannictwo. Nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową; co więcej, wyrzeknie się korzystania z pewnych praw legalnie nabytych, skoro się okaże, że korzystanie z nich podważa szczerłość jego świadectwa albo że nowe warunki życia domagają się innego układu stosunków”<sup>47</sup>. Tylko „szczególne sytuacje narodów” mogłyby uzasadniać przyznanie jednej wspólnocie religijnej pozycji wyjątkowej. Ale i wtedy — stwierdza Sobór Watykański II — „konieczne jest, aby jednocześnie było uznawane i

---

<sup>47</sup> Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, n. 76.



respektowane prawo wszystkich obywateli i wspólnot religijnych do wolności w dziedzinie religijnej”<sup>48</sup>.

Celem konkordatu jest przede wszystkim gwarancja wolności religijnej, w wymiarze zarówno społecznym, jak i indywidualnym. Dzięki wolności religijnej Kościół może spokojnie pełnić swoją misję w granicach danego państwa. Trzeba tu jednak zauważyć, że gwarancję wolności religijnej, która dla Kościoła jest zasadniczym celem konkordatu, można uzyskać w drodze pozakonkordatowej, np. w wyniku uchwalenia przez naród konstytucji demokratycznej, gwarantującej taką wolność, lub dzięki porozumieniom między miejscowym episkopatem a państwem. Z wolnością religijną łączy się uznanie osobowości publicznoprawnej Kościoła katolickiego w danym kraju i osobowości cywilnoprawnej kościelnych osób prawnych. Są jednak sprawy interesujące zarówno Kościół, jak i państwo, które ze względu na okoliczności skuteczniej i z większym pożytkiem reguluje umowa konkordatowa. Taka umowa usuwa nieporozumienia, rodzi wzajemne zaufanie, wzmacnia pokój społeczny, stabilizuje wzajemną politykę między państwem i Kościołem. Przede wszystkim zaś jednoznacznie określa publicznoprawną i cywilnoprawną osobowość Kościoła.

#### **De cessatione Concordati cum Polonia initi**

Auctor disceptat controversias ad cessationem Concordati inter Sanctam Sedem et Rem Publicam Polonam anno 1925 initi pertinentes. Aliqui dicunt hoc Concordatum tempore belli ex parte Sanctae Sedis, per actiones iuridicas litteris pactorum conventorum contrarias, revocatum fuisse et ideo non obligare partem Polonam; Sedes Apostolica enim litteram Concordati offensit committendo civibus alterius Status iurisdictionem ecclesiasticam in cives Polonos. Tamen ex documentis Sanctae Sedis et ex analysi iuridica auctor affirmat causam cessationis conventionis non exstitisse. Quod vero ad ea spectat quae de aliqua dioecesi in Polonia sunt a Sancta Sede ad tempus deliberata respondendum est deliberationes istas in extrema necessitate et studio salutis animarum locum habuisse.

---

<sup>48</sup> Deklaracja *Dignitatis humanae* o wolności religijnej, n. 6.